

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycyi Gazet Petersburskiego Pocztańtu, lub do księgarni Klasyycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w księgarniach Gluck-berga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urządach.

Cena: Roczna w Rosyi z pocztą, a w Stolicy, z nożeniem do mieszkań, 14 $\frac{1}{2}$ r. Półroczna 7 $\frac{1}{2}$ r. sr.

Bez pocztą, dla odbierających w księgarni: Roczna, 13 rub. sreb. Półroczna 6 $\frac{1}{2}$ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK $\frac{19}{24}$ GRUDNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{11}{25}$ Grudnia.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Sobotę, 6 Grudnia, Poseł nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Stanów Ameryki Północnej P. *Ingersoll*, miał zaszczyt być przyjętym na posłuchaniu przez N. CESARZA JMCI.

PP. *Mercier*, Sprawujący interessa Króla Jmci Francuzów, hrabia *Cevriani*, Sekretarz Poselstwa Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości, Komandor *Ribeiro da Sylva*, Sekretarz Poselstwa Cesarza Jmci Brezylskiego, *Ingersoll* (syn) Sekretarz Poselstwa Stanów Ameryki Północnej, *Sanford*, urzędnik tegoż Poselstwa, i vice-hrabia *Dubouchage*, Par Francyi, mieli zaszczyt być przedstawionemi NAJJAŚNIEJszemu PANU.

W Niedzielę, 8 b. m. hrabia *de Bray*, Poseł nadzw. i Minister pełnomocny Króla Jmci Bawarskiego i margrabia *d'Aseglio*, Sprawujący interessa Króla Jmci Sardynskiego, mieli zaszczyt być przedstawionemi J. C. WYSOKOŚCI W. X. NASTĘPCY CESARZEWICZOWI.

Rozkaz dzienny CESARSKI z d. 6 Grudnia.

Zostają podniesieni, za odznaczenie się w służbie do rangi Jenerał-majora, Pułkownicy: Dowodzący 6 Okręgiem Korpusu Straży Wewnętrznej *Gurbandt* i zatwierdzonej Okręgowym Jenerałem, Starszy Policmejster Moskiewski *Wiereszczagin*, i otrzymuje dymissyą z mundurem i pensyą, Naczelnik Sztabu wojska Orenburskich kozaków *von*

Raden 1, Naczelnik robot ku zdjęciu wojennego planu gubernii Witebskiej *Bezkonitowicz*, i przeniesiony z Korpusu Topografów do Sztabu Jeneralnego, Dowódzca Bugskiego pułku Ułanów *Głotow*, Dowódzca pułku Huzarów Arcyxięcia Ferdynanda *Poradowski*, Dowódzca pułku Huzarów J. C. W. NASTĘPCY CESARZEWICZA *Einanten*, Dowódzca pułku Achtyrskiego Huzarów *Komar 1*, Zarządzający Kaukazskimi mineralnemi wodami *Wsiwotołżskij*, Członek Rady Departamentu Osad Wojskowych, z Korpusu Inżynierów tychże osad *Strahlmann*, ostatni ośmiu, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków — z pułku Strzelców gwardyi *Muśnicki*, z zostawaniem przy Korpusie gwardyi, Policmejster miasta Rygi *Jozykow 3*, z zaliczeniem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i do Armii, Petersburski Plac-major, z pułku Finlandzkiego gwardyi *Grecz*, z zaliczeniem do Armii i mianowany wtórym Komendantem w S.-Petersburgu; z pułku Strzelców gwardyi *Krutow*, z zaliczeniem do Korpusu gwardyi; Dowodczy pułków: Karabinjerów *Bazin*, Huzarów Króla Jmci Wirtembergskiego *Bertie*, Ukraińskiego Strzelców *Żabokricki*, Bielewskiego Strzelców *Alexandrowicz 1*, Ołonieckiego pieszego *Goginow 1*, Karabinjerów Feldmarszałka Xięcia Barclay de Tolly baron *Korf 3*, Mohylewskiego pieszego *Kariakin*, Ułanów J. C. W. Arcyxięcia Karola Ferdynanda *Swołyński*, ostatni ośmiu z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

(D. c. n.)

Reskrypta CESARSKIE z d. 5 Grudnia.

I.

NASZEMU Rzeczywistemu Radczy Tajnemu hrabi *Błudow*.

«Gorliwe i dla powszechności pożyteczne prace wasze w zawodzie służby Tronowi i Ojczyźnie na najwyższych urzędach»

dach Państwa stale zwracały na was szczególne względy NASZE. Oceniając gorliwość waszą i doświadczenie, wybraliśmy was dla wypełnienia ważnego polecenia, które wymagało równie głębokiej znajomości zasad prawodawstwa, jako i dojrzałego rozważenia wielostronnych i różnorodnych zagadnień. To trudne polecenie wypełniście zgodnie z Naszém oczekiwaniem, dawszy układom z Dworem Rzymskim, powierzonym wam w charakterze Głównie-umocowanego od Nas, kierunek ku błogiemu celowi, wskazanemu wam przez nasze instrukcje. Warunki, podpisane przez was w Rzymie, dały należyte rozwinięcie zasadom, któreśmy postanowili Sami, przy widzeniu się z zesłym Papieżem Grzegorzem XVI. Tym sposobem uświęcone zostały zobowiązanie zgodą postonowienia, mające odtąd służyć za osnowę Hierarchicznego i Duchownego zarządu Rzymsko-Katolickiego Kościoła w Cesarstwie, a które okażą NASZYM wiernym poddanym tego wyznania, niezmordowaną i ojcowską pieczołowitość NASZĄ o ich duchownych potrzebach i pomyślności. W dowód wdzięczności NASZEJ za tak ważną zasługę, najlaskawiej nadajemy wam brylantowe znaki orderu świętego Apostoła Andrzeja. Przesyłając wam takowe wraz z niniejszym, pozostajemy ku wam przychylni.»

II.

NASZEMU Radzcy Tajnemu Butieniew.

«Zwracając najlaskawszy wzgląd na odznaczającą się służbę waszą tudzież na gorliwość której stale dajecie dowody, i oddając zupełną sprawiedliwość waszemu niezmordowanemu i pożytecznemu spółdziałaniu w ostatnich układach z Dworem Rzymskim, podobało się NAM, w dowód NASZEJ szczególnej życzliwości nadać wam brylantowe znaki orderu świętego Alexandra Newskiego. Przesyłając takowe wraz z niniejszym, pozostajemy ku wam przychylni.»

Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu z dnia 5 b. m. mianowane Frejlinami N. CESARZOWEJ, księżniczka Olga Gagarin, panny Nadieżda Ignatjew, Katarzyna Riabiniu, i Anna Bibikow.

— Przez także Ukazy z d. 5 i 6 bież. m. mianowani: Szambelanami Dworu CESARSKIEGO, Radzcy Stanu: Kamerjunktrowie: Marszałek Gubernijalny Niżegorodzki N. Szere. metiew, Członek Rady Departamentu Komisaryatskiego Ratmanow i Gubernator Cywilny Wyborgski baron de Cothen—Kamerjunktrem, urzędnik Departamentu Skarbu Państwa, Radzca Honorowy Riazanow.

— N. CESARZ JMć, w d. 4 Października b. r. raczył zatwierdzić Zdanie Rady Państwa, którem, na mocy artykułów 51 i 57 Tomu IX Układu Praw, uznana została rodowitość szlachecka Leonarda Korczyca, z synami: Julianem - Janem - Antonim (trzech imio) i Erazmem - Tomaszem (dwóch imion).

— Sekretaryat Stanu Królestwa Polskiego, który dotąd mieścił się w domu Paui Opoczynin, na ulicy Litejnej, przeniesiony został do domu własnego położonego w 2 Admiralicyjnej części, 4 kwartale, pod N^o 219, 7 i 34, na rogu perspektyw: Ekaterynhofskiej i Nikolskiej, przy Soborze morskim św. Mikołaja. JW. Minister Sekretarz Stanu ma mieszkanie w tymże domu.

— 8 b. m. Nawa stanęła o 14 stopniach mrozu. Śniegu dotąd w Petersburgu nie mamy i mrozy zaczęły się dopiero od 7 bieżącego miesiąca; dotąd mieliśmy temperaturę zero, lub jeden stopień Réaumur. Nagła ta zmiana poprzedzona była bezpośrednio nader świetną zorzą północną.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 Grudnia.

Na przedstawienie J. O. Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego, NAJJAŚNIEJSZY PAN najmiłościwiej mianować raczył Pana Wiorogórskiego, Starszego Radzcę Najwyższej Izby Obrachunkowej, pełniącego tymczasowo obowiązki Kontrolera Jeneralnego, Kontrolerem Jeneralnym Prezydującym w tejże Izbie.

— Powszechnie znany i poważany L. A. Dmuszewski, Nestor Sceny Warszawskiej, od 1^o 27 Redaktor główny popularnego pisma «Kurjer Warszawski» członek Towarzystwa Dobroczynności, Vice-prezes Komitetu wsparcia podupadłych artystów muzycznych, wczoraj o godzinie 2-iej po południu po dotkliwej chorobie rozstał się z tym światem.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. Londyn, 8 Grudnia. W Izbie Lordów, 6 Grudnia niektórzy gorliwi protestanci z Członków Izby dali słyszeć ciężkie obwinienia na xięży katolickich w Irlandyi. Margrabia Lansdowne rzekł, że Lord Namiestnik zajmuje się tym przedmiotem wraz z Radzcami prawnymi wyznaczonymi od Rządu.

W Izbie Niższej tegoż dnia duchowieństwo katolickie było przedmiotem takichże zaskarżeń; niektórzy Członkowie przypisywali poduszczeniom xięży zbrodnie popełniane w Irlandyi. P. John O'Connell wyraził z tego powodu swoje podziwienie, że poważne obrady Izby mogą być przerywane tak niedorzecznymi potwarzami, a Prokurator Jeneralny oświadczył, iż z urzędu swego nic nie wie takiego, coby podobne oskarżenia wspierało.

7 b. m. na pytanie P. Osborne o sprawach Szwajcarskich, Minister Spraw Zagranicznych lord Palmerston odpowiedział w tych słowach: «Z odebranych przez Rząd wiadomości okazuje się, że wojna domowa *de facto* jest

ukończona, a gdy przeto niemasz stron wojujących, rzecz o pośrednictwie sama przez się upada. (*There being therefore no contending parties, the question of mediation is at an end.*)

Gdy P. Fergus O'Connor, mimo wezwania przez Ministra Grey, niechciał na inny dzień odłożyć wniosku swego, o ustanowienie Komitetu śledczego dla zbadania jakimi środkami sprawione zostało rozwiązanie Parlamentu Irlandzkiego i jakie tego były następstwa, całe posiedzenie było zajęte rozprawami nad tym wnioskiem który został nakoniec odrzucony 255 głosami przeciw 23.

— Królowa Jmć spodziewana jest z Osborne-house do Windsor na 22 b. m. słyhać że przyszłe lato Królowa przepędzi na wyspie Man.

Loudyn, 11 Grudnia. Na posiedzeniu 8 b. m. Izbie Niższej złożono mnóstwo prośb przeciw emancypacji żydów i przeciw xiężom Katolickim Irlandzkim, którzy jakoby z ambon wywołują zemstę ludu i wymieniają osoby mające być jej przedmiotem.

Następnie P. C. ANSTET wnosi powtórne odczytanie billu, mającego znieść ostatnie przepisy prawa, szczególnie kryminalnego, ciężące jeszcze na wyznawcach religii katolickiej. Wiadomo, że pomimo [billu emancypacji, pozostały nieodwołanemi prawa nader niedorzeczne i okrutne, zabytki wieku prześladowania katolicyzmu. I tak np. każdy katolik spostrzeżony w Londynie, powinien być imany i sądzony kryminalnie za znajdowanie się w stolicy, gdy tymczasem Izby Parlamentowe pełne są wyznawców tej wiary i t. p. Podług tego billu należałoby też odwołać paragraf prawa z roku 1829, którym, przy dopuszczeniu katolików do używania praw cywilnych, zawarowano iż jezuita, ani żadne inne zgromadzenia religijne, nie będą cierpiane w Anglii. przez co nietylko jezuita, ale siostry miłosierdzia i zgromadzenia nauczające i przynoszące największy pożytek, są wyłączone. P. Anstet kończy mówiąc, że prawa te są tak niedorzeczne i tak niezgodne z obecnym stanem oświaty, iż nie przewiduje aby bill jego mógł spotkać jakakolwiek opozycyją.

Sir R. INGLIS występuje przeciw billowi dowodząc że prawa o których zniesienie chodzi, niewykonywają się, ale ich urzędowe odwołanie miałyby zgubne skutki. I tak, byłby tym sposobem npoważnione processy publiczne katolików, które i w samym Paryżu są zakazane. Dość na tém, że Rząd cierpi założenie w Anglii i kolonijach nowych dyecezyj, przez co prawa Korony są nadwężone. W takim stanie rzeczy prawdziwi synowie Kościoła Angielskiego powinni zjednoczyć wszystkie siły swoje, ażeby wiarę panującą ochronić od dalszych przywłaszczeń ducha Romanizmu i jezuityzmu.

P. DRUMMOND mówi w takimże duchu i wyraża się z większą jeszcze energiją.

Po hrabi ARUNDEL i P. WALPOLE, którzy popierali wnio-

sek P. Anstet, zabrał głos Minister Spraw Wewn. Sir G. GREY; wniosek obejmuje dwie kategorie praw, jedne są pozostałe z dawnych czasów, drugie wprowadzone w 1829 roku przy emancypacji katolików, jako zastrzeżenia przeciw szzerzeniu się ich religii w Anglii. Rząd zgadza się na zniesienie pierwszych i zmodyfikowanie ostatnich, ale o tyle tylko, o ile to się da zrobić przy zachowaniu środków postanowionych przeciw zgromadzeniom zakonnym. Minister rozwinie swe myśli obszerniej, gdy bill przejdzie do Komitetu Izby.

Po tém oświadczeniu bill P. Anstet został odczytany po raz drugi 168 głosami przeciw 136.

— Gazety zgadzają się, że w ostatnich rozprawach nad wnioskiem P. O'Connor, syn sławnego reprezentanta Irlandyi P. John O'Counell, daleko niedorównał opinii jaką miano o jego wymowie i nigdy strata ojca jego bardziej czuć się nie dała Irlandczyków.

FRANCYA. *Paryż, 11 Grudnia.* Dziś Król Jmć ze swą rodziną przenosi się z zamku S. Cloud do Tuileries.

— Wyrokiem z d. 8 b. m. następne zmiany w wydziale dyplomatycznym zostały dokonane: P. de Bacourt, Minister przy Stanach Zjednoczonych mianowany Ministrem w Turynie, na miejsce hrabi Mortier, xżę de Glucksberg, Minister w Madrycie, Ministrem w Lizbonie, na miejsce barona Burignot de Varennes, a ten Ministrem w Kopenhadze, na miejsce barona Belling, mianowanego posłem przy Związku Niemieckim we Frankfurcie. P. Pageot Ministrem przy Stanach Zjedn. Sekretarz poselstwa w Bruxelli xiążę de Bassano, Ministrem tamże, wyrokiem zaś z d. 10 b. m. P. Piscatory, Par Francyi, Minister przy Dworze Greckim, Ministrem przy Dworze Hiszpańskim.

— Gazety opozycyjne zapewniają, że w skutek nieporozumienia z Ministrem Spraw Wewn. P. Duchatel, zaszłego z powodu spraw Szwajcarskich, Minister Spraw Zagranicznych P. Guizot wychodzi z Gabinetu.

— Piszą z Algeru, 5 Grudnia: «Łosy Abdel-Kadera rozstrzygają się w tej chwili. Okrażony z trzech stron przez wojska Maroku, a strzeżony od granicy francuzko-afrykańskiej przez oddział jen. Lamoricière, Emir znajduje się w ostateczności. Jak zwykle w ciężkich razach, Abdel-Kader wyprawił gońca z listami do Xięcia-Wielkorządcy, ale gońiec ten odprowadzony był na powrot z nierozpieczętowaną depeszą i oświadczone mu, że Abdel-Kader, który zamordował bezbronych francuzów, może się zdać na łaskę Królewską, ale nie może proponować żadnych warunków. Wkrótce zapewna dowiemy się czegoś stanowczego o walce jaka się gotuje.»

HISZPANIA. *Madryt, 5 Grudnia.* Adres odpowiedai na mowę od Tronu uchwalony został 124 głosami przeciw 46.

— Pogłoska o bliskiej zmianie Ministrów nabiera coraz więcej podobieństwa do prawdy.

PORTUGALIA. Piszą z Lizbony, 29 Listopada: «Wczora odbyły się wybory na kortezów w całej Portugalii, wia-

domości odebrane z najbliższych miejsc, pokazują ogromną większość na stronę Cabralistów przeciw Septembristom.

SZWAJCARYA. Rząd tymczasowy Lucerny wydał wyrok wygnania przeciw jezuitom i wszystkim zgromadzeniom duchownym; szczególnie wymienione są w tym wyroku zakonnice Urszulinki, siostry od N. Panny *de bon secours* i siostry Opatrzności w Sensee i Lucernie. Dzień 10 Grudnia naznaczony jest za ostateczny termin ich pobytu w kraju.

— Sir Stratford Conuing przybył do Bernu.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, 12 Grudnia. Podług ostatnich doniesień, posłauy przez Abdel-Kadera do Cesarza Maroku Kalifa Ben-Hamid wrócił z odpowiedzią odmowną. Cesarz chce iżby Abdel-Kader przedewszystkiem rozpuścił swoje wojsko i zdał się na łaskę.

SZWAJCARYA. Bern, 11 Grudnia. Sir Stratford Conning był dziś z wizytą u Prezesa Sejmu. — Jedna gazeta donosi, że Sejm postanowił nałożyć na kanton Neuchatel, za niewypełnienie obowiązków federalnych, kontrybucyą od 300,000 franków, która ma posłużyć za fundusz do wyznaczenia wsparcia wojskowym ranionym w ostatniej wojnie, oraz wdowom i sierotom poległych. — Z pewnością twierdzą że jezuita i inni duchowni wygnani ze Szwajcaryi, udadzą się do Belgii i zajmą tam klasztory w Bruges, Gand, Malines, Novelles, Antwerpii, i t. p.

AUSTRYA. Gazeta Krakowska zaprzecza najmocniej wiadomości, jakoby cholera ukazała się w Galicyi, w cyrkułe Tarnopolskim.

(*Journ. de S. P. Psz. Potu. R. I.*)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

T O M I.

XII.

(Dokończenie.)

"Co za potrzeba Panie Generale rozgłaszać słabości mojego męża: myślałem żeś Pan jego przyjacielem."

"Otóż znowu się wyrwałem nic do rzeczy, przepraszam, przepraszam. A co się tyczy przyjaźni, pewnie na niej nigdy się nie zawiedzie potężny Despota Rascyi."

W tém przyniesiono śniadanie.

"Panie Generale" odezwała się małżonka Despoty; "raccz podzielić z nami podróżny posiłek."

"Służę Waszej Xiążęcej Wysokości, bo po śniadaniu zaraz wyruszyć trzeba, nam ku Dniestrowi, a Samusowi z wielkim jego przepraszaniem ku swojej Siczy."

Siedli za stołem, xiężne, stary Humiecki i Pan Samuel. Podano wino podróżne, które w całości było zachowane, bo ani xiężne, ani Pan Samuel innego prócz wody nieznały napoju. Ale Generał butelkę swoją wypróżnił, czém się tak rozochocił, że więcej niż kiedy się rozgadał, opowiadał on swoje rozmaite wypadki wojenne, łowieckie i kielichowe, co Xiężna Rascyi zdawała się słuchać z wielką przyjemnością, a w rzeczy samej cieszyła się że Samuel w tymże czasie mógł rozmawiać z Gryzeldą, bez obawy ściągania na siebie czyjej uwagi. Ale i oni nie uszli wielomówstwa Generała.

"Jak widzę Samus się zaleca Xiężniczce Siedmiogrodzkiej: daj mu Boże szczęście; bo to na Kasztelanica Krakowskiego nogi, nie są tak wysokie progi, chociaż by xięcia panującego. Wszakże to nikogo nie zadziwiło, że mi się dostała krew Xiążąt Ruskich, lubo nie byłem ani Senatorenem, ani Starostą, a tylko Panem Humieckim, pułkownikiem Królewskim, jak nim jest Samus: bo te Hetmaństwo jego, choć bardzo zaszczytne, ale o nim się nie mówi, gdyż o tém prawo jeszcze milczy; a może da Bóg że się odezwie, jak stanie nowy Elekt. Wtedy nasz Samus będzie zupełnym Hetmanem, czego mu życzę z całego serca, nie tylko jako wuj, ale jako zasłużony sługa Rzeczypospolitej. Wszakże gdyby nie był wiercipiętą, był by mężem Xiężniczki Ostrogskiej z tejże xiążęcej krwi co i moja żona, jeno nieco posażniejsza, bo ja po mojej wziąłem tylko jedena zamek, a Xiężna Halszka ma ich kilkadziesiąt. Wszystko było ukartowane przez nieboszczyka mojego szwagra: byłby teraz możniejszym niż nim może zostać przy łasce, choćby największej, Xięcia Stefana. A może znowu nic do rzeczy powiedziałem? to przepraszam, przepraszam. Tylko że to się nie mówi na to, żeby ta xiężniczka miała być mniej pożądaną niż jakakolwiek xiężniczka, ale na to że nie nowa rzecz dla domu Zborowskich koligacić się z mitrami; i że Samus jak zupełnie się ustakuje, a Król nowoobрани wesprze go wysokim urzędem, a zechce się udać do Xięcia Stefana, ja mu nieodmówię błogosławieństwa; bo w tém nic nierozsądnego nieupatrzę. A jeżeli nie dostanie rekuzy, a ja jako wuj pana młodego zaproszony będę na wesele, to przy odebraniu wieńca jak wystąpię z oracją, zakończę ją w ten sposób:

Żeni się równy z równą
Zborowski z Batorówną."

"A co może i teraz odezwałem się nic do rzeczy? to przepraszam. Cóż na to powie Xiężniczka Siedmiogrodzka?"

Gryzelda siedziała jak na szpilkach: zdobyła się jednak na to iż mu powiedziała:

"Pan Generał jak uważam lubisz wierszyki."

“A tak, nie inaczej: bo dupiero, po odbytej poetyce ze szkół uciekłem, i to mi pozostało, że czasem kadencją lubię zakończyć mój dyskurs. Mojej chorągwi towarzysze powtarzają moje wierszyki, ale ja jak je wypowiem, to zaraz o nich zapominam; nie tak jak Pan Kochanowski co swoje wiersze na pamięć sypie jakby z rękawa; i jest co słuchać; ale zato na koniu jeździ po łacinie, i ani go namówić do tańca z Niemcami lub Tatarami. No, xiężne panie, już śniadanie skończone, za które dzięki składam, boście mi ugościły i nakarmiły; choć na ich łaskę nie miałem czasu zasłużyć, jak ten hultaj Samuś. Co to za szczęśliwy człowieczek! Tak się uwinął z Tatarami że niemam nic do roboty. Pożegnaj się Waśc Samusiu z temi dostojnymi paniami, a Xiężniczce nie zapomnij powiedzieć przy pożegnaniu: do zobaczenia.”

“Czy Pan Generał nieprzyjmie miejsca w naszym pojeździe?” rzekła xiężna.

“A broń Boże, ja jeszcze nieranny: koń wierzchowy — to mój pojazd; ale Xiężne panie z oka niepuszczę. Dałby Bóg, żeby kto na nas napadł po drodze: dowiedziały by się Xiężne, że jeszcze stary nie tak zszedł z pola, żeby z niego czasem niebyła pożytku. Bywaj Waśc zdrów panie siostrzeńce, do obaczenia w Krakowie. Składam dostojnym Xiężnom jeszcze raz moje dzięki, a wychodzę naprzód powiedzieć parę słów moim porucznikom, i za pozwoleniem Xiężn, coś szepnę ich usłudze, żeby zaraz była gotowość do wyjazdu. A potem, trzeba wyprawić komendę dla przeprowadzenia Tatarów do Kamieńca.”

Ledwo Generał wyszedł, a już słyhać było jak wrzeszczał na wszystkie strony.

Pan Samuel przybliżył się do Xiężnej Rascyi, i rzekł:

“Powierzam Xiężnie mój los i wszystkie moje nadzieje, bo serce mnie ostrzeża, że na jej życzliwości nigdy się nie zawiodę.”

“To ci dowiodę w skutku, o tém nie wątp rycerzu. Musisz się rozstać z Gryzeldą, ale w tej chwili tak przykrej dla twojego serca. pokaż się równie mężnym, jakieś dopiero się nim pokazał na polu sławy.”

Rycerz wziął rękę Gryzeldy, której smutek był nado widoczny, ucałował tę rękę, chciał coś jej powiedzieć, po kilkakrotnie usta otwierał, ale na żaden wyraz zdobyć się nie mógł. Przez chwil kilka trwała ta milcząca scena: dopoki rycerz nie opatrzył się że ży natłokiem cisną się z oczów jego. Zawstydzony niemęzką słabością, zakrył czoło szyszakiem, spuścił kratę od przyłbicy, i odszedł z gwałtownym pośpiechem. Wkrótce potem Generał przybiegł donieść że wszystko w pogotowiu. Xiężna Rascyi zajęła miejsce obok Gryzeldy drżającej jak listek: Generał siadł na swojego rumaka, ale tak był zajęty i swoją komendą i zbrojnym orszakiem Xiężn, że o wszystkiém inném zapomniał, i z niemałym zadowoleniem dam, dla których każdy w tej chwili okazał by się natrętnym, przestał się nimi zajmować; a Pan Samuel jakby przykuty do wrót

gospody, okiem ściagał pojazd Xiężn, dopóki nie zniknął w przestrzeni.

XIII.

Po długiem ociąganiu się, zagniony rozkazem brata swojego Króla Francuzkiego, przybył nakoniec do Polski Henryk-Walezysz, więcej niż od roku obrany Król Polski za jednomyślną zgodą całego narodu. Jeżeli ta nieskwapliwość jego dla swoich nowych poddanych, nieco oziębiła ich przychylność, można powiedzieć, że jego przybycie do reszty ich odczarowało. Leniwy, mało przystępny, podejrzanych obyczajów i to w sposobie u nas niesłyszczanym; wychowania tak dalece zaniedbanego że nawet języka łacińskiego nierozumiał, i w stosunkach swoich z niektórymi Panami Rady, bez tłumacza obchodzić się niemógł. W kilka dni po jego koronacji można było widzieć, że jeżeli był znużony swoimi poddanymi, i oni nie mniej żalowali swojego wyboru.

Kraków był napełniony panami i szlachtą; każdy chciał się zbliżyć do Króla poprzedzonego odgłosem sławy rycerskiej, uzyskanej w wojnach domowych Francji. I każdy z zadziwieniem przekonywał się, że gnusny Henryk nie miał siebie za zwierzchnika narodu wolnego, ale za wygnańca w dzikiej krainie, za więźnia pod strażą barbarzyńców zostającego. Panowie i szlachta, często z sobą naradzali się o przyszłych losach Rzeczypospolitej, bo każdy przewidywał że jak tylko Król otrzyma wiadomość o śmierci brata, którego stan długiego żywota nie obiecywał, opuści Państwo, gdzie nieznajduje tych zabaw do których nawykł w Paryżu, a nadewszystko, gdzie Król zniewieściałości Zachodniej swobodnie nie mógł się oddawać.

Nigdy Polska znakomitszych ludzi nie miała. Był to okres najwyższej jej potęgi i sławy. Zaprzeczać nawet nie można że szerzenie się różnowierstwa, jak każda nowość, objawiło jakieś skutki, mogące osepścić umysły nie przewidujące że ruch nieprawy, jakkolwiek okazuje świetne zjawisko, rzuca nasiona zgubne, a częstokroć zabójcze, dla ciała zbiorowego, które mu nie bacznie do siebie dopuściło przystępu. Ten ruch pobudził nauki, a zniemi i tę ogładę zachodnią, do której, zwłaszcza wyższe części naszego społeczeństwa, lgnąć zaczęły z zapałem. Zapomniano, że w narodzie wolnym, zgoda i jedność obywatelów droższe być powinny od nauki i kunsztów, które tylko jak najmniejszej ich ilości mogą być udziałem. Ze jeżeli, o czém wątpić niemożna, one doskonałą tych, że tak powiem wybranych, co są zdolni je rozwinąć w wysokim stopniu; zato do ohydnej zgnilizny umysłowej przyprowadzają nierównie licniejszą masę takich, którzy tylko jakąś cząstkę zawodu naukowego przebiecz mogą, i to tylko z oświecenia przyjmują, co w niem jest niebezpiecznego i szkodliwego. Ludzie prawdziwie uczeni nie ubiegają się za urzędami, bo sama nauka jest zdolną zapełnić czczość serca i umysłu; umieją poznać, że ona

swoich zwolenników robi poniekąd niezdolnymi do kierowania ludźmi, jakimi są w istocie a nie jakimi by być powinni; że ludzie nauki, rzadko kiedy są ludźmi czynu. Bo zdolność praktyczna, jakieś natchnienie oświecające człowieka powołanego do władzy, a bez których ona skutecznie sprawowaną nie będzie, nie jest udziałem ani ludzi ostrzelanych z nauką, ani nawet rzeczywiście uczonych, ale tych, co tylko zapatrując się na czyny, instynktowy czują wstręt od wszystkich dedukcyj naukowych i uczonych, które albo się zupełnie zastosować nie dadzą, albo w samém zastosowaniu kłamstwo zadają tym którzy w nich zbyt wiarę pokładali. Ta uczoność wieku Zygmuntońskiego, jako nie wypływająca z żywiołów narodowych, była tylko fenomenalną, a więc nie obiecującą pomysłnych wypadków dla narodu, który jako szczerp Słowiański wcale miał inne powołanie do spełnienia, niż uprawianie nauk, przemysłu i kunsztów, które zdaje się być udziałem wyłącznym narodów Łacińskich i Germańskich. A w istocie, wprowadzenie oglądy zagranicznej i wyobrażeń zachodnich, zniszczyło jedność obywatelską i zważyło tę równość szlachecką — węgielny kamień bytu Polskiego narodu. Bo już nadto wielka różnica wyobrażeń zrobiła się była między szlachtą na prowincji osiadłą, a tą, która w stolicy, była bliższą stęru rządowego. Zresztą, w społeczności, która pomimo różnicy majątków i położeń towarzyskich, opierała się na równości, równowaga nie mogła się utrzymać, tylko na jedności religijnej, silnie wyznawanej od wszystkich części zbiorowego ciała. Ona jedna mogła zastąpić słabość władz wykonawczych, tam, gdzie każdy chętniej na największe zamieszanie by zezwolił, niż na ściesnienie w czémkolwiek swobod indywidualnych choćby najubóźszego obywatela. Protestantyzm nie zdołał ani się wkorzyć, ani siebie rozprzestrzenić w Polsce; ale, co gorsza, wprowadził niedowiarstwo, zwłaszcza między tymi, którym poruczono było kierować narodem, właśnie kiedy natura ustawy społeczeństwa wymagała najwyższej wiary, a nawet fanatycznego wyznania wierzeń publicznych, bo ta ustawa całkiem z nich wyrosła. To nam tłumaczy dla czego konstytucja, mądra i nadzwyczajnie zastosowana do ducha naszego, oderwawszy się od swoich zasad życiodawczych, okazała się dziwaczną, nierozsądną, barbarzyńską, tak dalece że aż obmierzała wszystkim tym co mieli słuszne czy nie słuszne wyobrażenie o swoim rozumie. I to wprowadziło u nas ducha reformy czyli zastąpienie rozumem prywatnym podania, rozumu wieków, i wszystkiego tego co było działaniem duchem tej religii, w której już przestano ufność pokładać.

Zbierano się często dla narady u Marcina Zborowskiego; Marszałka Wielkiego Koronnego. Był to człowiek dumny, światły, zwolennik oglądy zagranicznej, a chcący ją rozprzestrzenić w całej Rzeczypospolitej z ferworem wyznawcy. Jak wszyscy wynarodowieni wówczas polacy, nienawidział elekcyjnego tronu i równości szlacheckiej. I sprzyjał domowi Rakuzkiemu wówczas najpotężniejszemu w Europie,

mając siebie nadzieją, że tak jak w Węgrzech i Czechach, zrobi z Polski dziedziczną własność krwi swojej, i uporządkuje w niej magnaeją jako stan oddzielny i uprawniony w narodzie. Była to powszechna dążność przemożnych dyssydentów; a ta, przenikniona od szlachty osiadłej na prowincji, nie mało się przyczyniła do jej wstrętu od zasad w Genewie i Wittembergu czerpanych. Ale świeży postęp Marcina Zborowskiego zdołał mu zjednać jej przychylność. Głowa potężnego stronnictwa, chociaż zagorzały protestant, umiał na ostatniej elekcji poświęcić dobru publicznemu osobiste swoje skłonności. Widząc katolików jednomyślnie sprzyjających Henrykowi, jakkolwiek niemógł czuć pociągu dla xięcia który był zboczony krwią protestantów, nie chciał rozdwajać narodu, i zostać przyczyną wojny domowej. Przyłączył się z swoją partją do katolików, i głuchy na nalegania Hrabi z Gorki, głowy Kalwinów Wielkopolskich, i poduszczenia Xięcia Olbrachta Pruskiego, najbliższego krewnego zmarłego Króla po kądzieli, zdołał zachować jednomyślność na Sejmie Konwokacyjnym.

Ten postęp, do tego jego dostatki, liczne rodzeństwo, łatwość w obcowaniu, i wiele niezaprzeconych przymiotów, dawały mu wówczas wielką przewagę w narodzie. Nawet katolikom to się podobało, że kiedy w czasie koronacji, Król Henryk, pomimo obowiązku podpisanego w Paktach Konwentach, nie chciał wnieść w przysiężę swojej tych słów: "et pacem cum dissidentibus conservabo" — Marcin Zborowski głośno oświadczył, że jeżeli Król tych słów nie wypowie, to z koroną odejdzie i koronację zawiesi czém skłonił Króla. Ale co mu najwięcej przydawało wziętości, to brat jego Samuel, na którego wszystkich oczy były obrocone. Jego uroda, rozrzutność, sława wielkich czynów, władza co ją dzierzał na Zaporozu: wszystko to nadzwyczajne wrażenie robiło na szlachcie; a z drugiej strony łatwość z jaką mówił językiem francuzkim, wykwinność z jaką ubierał i siebie i swój dwór, nadzwyczajna piękność jego koni wierzchowych, odgłos miłości którą pałał dla panującego rodu xiężniczki, a którą objawiał nie tylko mową, ale dewizami, cyframi, barwą i wszystkimi powierzchownymi oznakami z którymi się nigdy nierozstawał: to wszystko tak przypominało obyczaje dworu Walezyuszów, że Francuzcy panowie, z Królem przybyli, uważali go prawie za jednego z swoich. Sam Król dawał mu przystęp do swojej osoby, często z nim rozmawiał poufale, i powszechnie mówiono, że się zabierał obdarzyć jego swojemi łaskami.

Zebrało się było dla narady wielu panów szlachty u Pana Marszałka Koronnego. W tém znakomitým zgromadzeniu widać było, oprócz kilka braci gospodarza, Piotra Zebrzydowskiego, Kasztelana Wojnickiego, Pana Haraburdę Wojewodę Smoleńskiego, Pana Kmitę Wojewodę Krakowskiego, Pana Humieckiego Generała Ziem Podolskich, Pana Tyszkiewicza, Starostę Zmudzkiego, Xiążąt Radziwiłów, braci rodzonych, z których starszy był Wojewodą Wileń-

skim a młodszy Kardynałem świętego Kościoła Rzymskiego; Uchańskiego Prymasa, Mniszcha Wojewodę Sandomirskiego. Byli tam Xiążęta Wisniowiecy i Ostrogscy. Niemniej ze stanu Rycerskiego: Panowie z Tęczyna, z Górki, z Grabowa, z Mielsztyna, z Podhajec, z Potoka, z Gozdawy, z Trypola, i wielu innych. Tak iż w tém świetnym gronie, ledwo nie każde wojewodztwo przedstawione było. Ale między nimi najwięcej świecił nauką, zdaniem i wziętością ze szlachty, Jan Zamojski, jeszcze wówczas młody, a który już był uzyskał w siedlisku nauk odgłos głęboko uczonego męża, kiedy aż został wyniesiony na przewodnika Akademii Padewskiej. Ta mądrość, zagranicą czerpana, bynajmniej nie ostudziła w jego sercu ani zapału wojowniczego, ani cechy rodzinnej narodowości. Zgłębiwszy prawodawstwa wszystkich zachodnich narodów, obeznawszy się z ich ukształceniem, jeszcze silniej, niż kiedy opuszczał ojczyznę, przekonał się, że Polska żadnemu innemu narodowi nie ustępowała nie tylko w prawodawstwie, ale nawet w tém ukształceniu z którego zachodnie ludy się pyszniły, a które jest tylko ckwilim małpiarstwem, skoro niewyraża niezatarzonych żywiołów odcechujących narodowość własną od innych. Podczas gdy panowie upojeni obczyzną już zaczęli przyganiać naszym ustawom, i z tém się czasem wymawiali iż życzyli sobie je widzieć więcej zbliżonemi do istniejących w społecznościach przodkujących w ukształceniu Europejskiem, Jan Zamojski, więcej od nich wszystkich rozumiejący naukę stanu, utrzymywał logiczniej, bo szczerze w to wierzył, że w Polsce ani Król miał nadto mało władzy, ani szlachcie nadto wiele swobody. Że żadna ustawa nie może być we wszystkim doskonałą, ale nie idzie za tém, żeby rozum miał jakieś upoważnienie do niszczenia tego co się wyrobiło za pośrednictwem czasu. Że jeżeli ludziom wolno odmieniać to co inni ludzie zrobili, nie podlega ich rozbirowi, to, co wylęło w narodzie z konieczności, a czego ani tworców ani daty okazać nie można. Że takimi są prawa zasadnicze narodów: a więc ktokolwiek po nich sięga, jakieby były pobudki które go do tego skłoniły, powinien być uważany za zdrającę ojczyzny, przynajmniej za obłąkanego człowieka, który jej przeznaczenie na los chce puszczać. Że jako poganie czcili własne namiętności pod nazwiskiem Bogów, tak ludzie przyganiający rodzimym ustawom i łaknący za obcemi, własną zarozumiałość ubarwiają nazwiskiem miłości ojczyzny. Bo kto ją rzeczywiście miłuje, ten miłuje wszystko co w niej jest, wszystko co się w niej wyrobiło; miłuje ją nad własny rozum, a nienawidzi to co się jej sprzeciwia, a jeżeli upatruje w tej pięknej całości coś nie doskonałego, coś nawet wstydlwego: jak święci synowie Noego pokryli wstydlwość ojca płaszczem, tak on usiłuje to pokryć w matce swojej pobudzając w sobie ducha ofiary i poświęcenia, który skuteczniej niż pióro i mowa ku dobru powszechnemu kieruje czyny pobudzone temi zasadniczymi prawami. Że duch reformy, jeżeli tylko przechodzi pewną granicę, jest przeciwny duchowi powinności

i poświęcenia, który jeden tylko zachowuje narody. Że stronnik reformy, jest człowiekiem niecierpliwym, a więc ani prawym obywatelem, ani wiernym poddanym nazywać siebie nie może. Jakkolwiek Marcina Zborowskiego oburzały podobne zasady, szlachta, wówczas nie zepsuta, nadto im sprzyjała żeby się niestarał o przyjaźń męża, który przy szczupłym majątku, bez związków pokrewieństwa z przodkującemi w narodzie domami, bez znakomitego urzędu któryby wspierał jego życzenia dla kraju, jedynie światłem i cnotami, władał krociami serc wolnych obywatelów, nieograniczoną ufność w nim pokładających.

Jak się zebrało to liczne zgromadzenie, gorpodarz zagał temi słowy.

“Panowie bracia! W dniu onegdajszym odebraliśmy wiadomości z Paryża, które nic dobrego nam nie rokują. Król Karol IX tak zapadł na zdrowiu, już od dawna zwaloném, że najbieglejsi lekarze nad kilka tygodni życia mu nieobiecują. Wkrótce zda on liczbę Najwyższemu za tyle krwi przez niego zdradzieckim sposobem wylanej. Niemoc jego, niesłychana w nauce lekarskiej, jest widoczną karą Boską za równie niesłychane zbrodnie: bo wedle tychże doniesień, krew mu się nieprzestaje sączyć ze wszystkich porów.”

“Kiedy tak,” odezwał się Pan Humiecki, “to już ponim; nie ma gadania. Miałem konia wierzchowego w Inflanciech który się urodził w stajni Sultana Jegomości. To było pieścidełko — bywało w bitwie więcej o niego niż o siebie się troszczyć. Otoż on właśnie zapadł na taką samą chorobę. Z padcałkowitej skóry krew mu się sączyła. Więcej bym starania nie miał nad krewnym; wszystkich Niemców sprowadzałem do niego; dwa podobnych koni bym kupił za te pieniądze które wydałem na lekarstwa, a nic nie pomogło, i po dwu tygodniowej kuracji zdechł. Więc Waść, Mości Panie Marszałku, śmiało możesz Królowi winszować spadku po Królu Francuzkim.”

(Dok. nast.)

A T H E N A E U M.

PISMO ZBIOROWE

WYDAWCA

J. I. KRASZEWSKI.

—
ODDZIAŁ DRUGI.

ROK 1848.

(ROK ÓSMY).

—
PROSPEKT.

(Nadesłano.)

“Osmy już rok wychodzić mający zbiór nasz uwalnia od długiego, szczegółowego zapowiedzenia. Nic w niem więcej

nad to, co siedem ubiegłych lat samo pismo mówiło, nie potrafimy powiedzieć. Cele i środki zostają też same; z odmianą tylko jaką w nich dojrzałość pisma, potrzeby czasowe i położenie osobiste Redaktora uczynić mogły. Zawsze celem jest zbierać, co u nas, przez nas i o nas napisanem być może, co poświadcza o działalności umysłowej kraju i prowincji jakie przedstawia ATHENAEUM. Dodatkowo uznaliśmy potrzebnem powiększyć liczbę artykułów z pism obcych przekładanych, które bezpośrednio nas, lub zagadnienia i nas też obchodzące dotyczą. Niepotrzebujemy wzywać do współpracownictwa tych, którym sama myśl wzięcia udziału w pracy dla ogółu użytecznej, nie jest dostatecznym bodźcem.

Spodziewamy się że dawni kolektorowie, ci nawet, którzy na czas niejaki zaniedbali dla zatrudnień innych, lub przez jakieś zwątpienie i znużenie, posiłkować Athenaeum; znów nam powrócą. Wzywamy też nowych a zwłaszcza młodych ludzi, których wychowanie, ukształcenie, położenie towarzyskie i stan niezależny zdolnemi czynią do pracy; aby weszli śmiało w szranki.

Zamierzając zebrać materiały do historii prowincji tych, pod względem archeologicznym i artystycznym, i ogłaszać je w Athenaeum; odzywamy się do wszystkich piszących o udzielenie zbiorowi naszemu spisów miejscowości, zabytków, ruin, pomników sztuki, zbiorów: znajdujących w Litwie, Białej Rusi, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Dodanie rysunków wielceby pożądanem było; te jeśliby umieścić się w Athenaeum wszystkie nie mogły, gdzieindziej ogłaszać się będą.

Biografie współczesnych wszelkiego rodzaju zasługą, bodaj na pozór najskromniejszą, odznaczających się osób, Athenaeum przyjmie także z wdzięcznością, jako szacowny materiał do historii naszych lub świeżo ubiegłych czasów. Nie trzeba być z powołania pisarzem, a często lepiej nim nie być; by spisać szczerze i po prostu co się słyszało i widziało.

Pożądanemi także byłyby rozprawy, dotyczące stanu niniejszego społeczeństwa, nie tylko klas wyższych, lecz zwłaszcza najbardziej upośledzonych. Opisy stanu włościan, mieszczan, klasy rzemieślniczej; obyczajów, języka, środków życia i t. d. są zadaniem, którego rozwiązanie wielu dziś nieczynnych, a usposobionych ludzi dostarczyć by mogli.

Nie odrzucim chociażby krótkich sprawozdań o stanie gospodarstwa, przemysłu i handlu krajowego, lub usiłowaniach na drodze postępu tych gałęzi społecznego życia i umiejtności.

Na ostatek rozbiory obszerne dzieł tak naszych jak ob-

cych, ze szczegółową ich treścią; któremi każdy czytający z wielką zatrudnić by się mógł korzyścią; zajęłyby miejsce nie poślednie w nowych zbioru naszego zeszytach.

Słowem, co tylko nas pod jakimkolwiek bądź względem w najszerszych biorąc rozmiarach, przedstawia, uczy, objaśnia, ożywia, prostuje; — pożądanem i powitanem będzie z wdzięcznością.

Bierzemy się z ufnością w szczerą pomoc współziomków naszych i ich współczucie, da dalszego ciągu zbioru; któren jeśli nie zasługą wielką, to wytrwałością przynajmniej zyskać je był powinien.

J. I. KRASZEWSKI.

Październik, 1847.

Gródek.

WARUNKI PRENUMERATY.

Cena prenumeracyjna za 6 Tomów iii 8-vo maj. 6 r. sr. z pocztą 7 (25 r. ass.)

Kantor Główny prenumeracyjny w Wilnie i w Kijowie
u T. Glücksberga.

Nadto prenumerata przyjmuje się:

W Krakowie: u J. Czecha, J. Cypcera, J. Wildta. *W Lesznie,* u Günthera. *We Lwowie:* u J. Millikowskiego, E. Winiarza, Fr. Pillera i spółki, K. Jabłońskiego, Fr. V. Stokmana. *W St. - Petersburgu,* u J. B. Einerlinga. *W Płocku,* u K. Dobrzańskiego. *W Warszawie,* u G. L. Glücksberga, J. Klukowskiego, S. H. Merzbacha, S. Orgelbranda, H. Natansona i G. Sennewalda.

Na prowincji u osób prywatnych przez wydawcę uproszonych, którzy na dziesięciu egzemplarzach rozdanych, otrzymują jedynasty egzemplarz kolektorski.

Wszelkie listy i pieniądze za prenumeratę, mają być nadsyłane *franco* do Xiegarni *Teofila Glücksberga* w Wilnie, lub też do Pocztańtu Gubernialnego Wileńskiego.

Artykuły mające się mieścić w Athenaeum, mogą być nadsyłane pod adresem Redaktora: *przez Łuck do Gródka.*

Artykuły z zagranicy, uprasza się nadsyłać przez okazję xiegarską — w Krakowie przez J. Czecha; we Lwowie przez J. Millikowskiego; w Lipsku przez Seina; w Warszawie przez G. L. Glücksberga i t. d.